

Gazeta Teatralna

Nr 63 28 października 2018 Centrum Kultury *Muza*



Dikanda znaczy rodzina

Swoje granie określają jako „muzykę czterech stron Wschodu” i to mówi o nich wszystko. Nie ma chwili, którą można jednoznacznie wskazać, jako moment powstania Dikandy. To był proces, który rozpoczął się 20 lat temu w Szczecinie, ale ponoć nadal trwa - bo dla nich granie to droga, którą przemierzają.

Ich inspiracją są ludowe melodie świata słowiańskiego, ale także Cyganów, Żydów, Hindusów czy bogatej w rytmy i dźwięki Afryki. Grają to, co czują i tak, jak potrafią. Może dlatego, by nie dać się zamknąć w sztywnych ramach, Ania Witczak śpiewa w tworzonym przez siebie języku. Oczywiście nie brak w ich repertuarze znanych tradycyjnych motywów, ale jak każdy szanujący się zespół, także na folkowe covery Dikanda znalazła własny sposób.

Od samego początku zadziwiają pomysły, aranżacjami, wielowarstwowością inspiracji czy wreszcie żywiołowością na scenie. Oni nie grają tylko na instrumentach, oni sami są instrumentami. Nie ma znaczenia, czy ze sceny płynie smutna, cygańska ballada, wesoła rosyjska pieśń czy żywiołowy, bałkański taniec. Zespół wszystkim tym żyje i pokazuje to na scenie.

Dziś Dikanda to jedna z czołowych grup folkowych w Polsce, nieograniczających się tylko do tradycyjnej muzyki. „Nie są wierni ludowemu oryginałowi, lecz raczej w oparciu o siłę korzeni i tradycji połączonej z osobistą prawdą” tworzą własne, muzyczne światy. Koncerty grupy to przede wszystkim kontakt z publicznością. Są bardzo widowiskowe, głównie za sprawą umiejętnego żonglowania nastrojami. Energetyczne utwory mieszają się u nich z nastrojowymi, a widz poddaje się tym nastrojom bezwzględnie. Po latach budowania marki poza Polską, znów słychać ich coraz częściej w kraju, co z pewnością cieszy polskich fanów. A słowo „dikanda” choć miało nic nie znaczyć, z czasem odnalazło swoje znaczenie. Ponoć w narzeczu któregoś z kongijskich plemion znaczy „rodzina”.

Zapraszamy na wyjątkowy koncert zespołu Dikanda do CK „Muza” 1 grudnia, godz. 19:00.

Największe kłamstwo

„Jak wynika z badań ludzie wypowiadają kłamstwa od 1 do 3 dziennie.” (Katarzyna Gibek, Kłamstwo - nasze dziedzictwo czy potrzeba).

Kłamstwo - bajka, blaga, blef, bzdura, hucpa, iluzja, nieprawda, konfabulacja, kręctwo, lipa, oszustwo, ułudka, itp. Wiele jest synonimów tego słowa, o wiele. To w kwestii teorii, a jak jest w praktyce? Często kłamiemy, tłumacząc sobie, że robimy to dla większego dobra. Czasem, żeby nie psuć atmosfery: tak, smakowało mi; wyglądasz pięknie w tej sukience; nie, nie jest mi przykro... Bywa, że kłamiemy, by zwrócić czyjąś uwagę na coś, co jest dla nas ważne, a niedostrzegane przez drugą osobę. Tak robią dzieci, gdy nie potrafią wprost powiedzieć o swoim problemie. Kłamiemy, żeby osiągnąć jakąś korzyść lub uniknąć kary. Są też mitomani, którzy kłamią, nie mając ku temu powodu. Nie kontrolują tego, nie ma to przełożenia na poprawę ich życiowej sytuacji, a nie rzadko tylko komplikuje życie. Mitoman powie, że jadł bułkę, a tak naprawdę...



„Kłamstwo” - fot. Andrzej Rams

O kłamstwie...

„W starożytności kłamstwa nie oceniano z moralnego punktu widzenia. Traktowano je raczej jako sposób radzenia sobie w życiu. Sofokles stawał w jego obronie, mawiając, że nie można nim gardzić, jeśli może kogoś ocalić. Innego zdania był Augustyn Aureliusz, uczony żyjący na przełomie IV i V wieku. Uważał on bowiem, że kłamstwo oddala nas od Boga i jest z natury złe.”

„Podczas I wojny światowej fałszywe informacje w prasie i radiu stały się sposobem na zmylenie przeciwnika. Stefan Dietzsch, współczesny filozof niemiecki, uważa, że dziś kłamstwo jest oznaką społecznej inteligencji. Bez niego trudno byłoby nam funkcjonować.”

„Oszukiwanie konwersacyjne stało się nie tylko powszechne, co nawet akceptowane społecznie. Szacuje się,

prawdę zjadł jabłko - po co? O to warto pytać już specjalistów. Największym kłamstwem, moim zdaniem, jest to, które związane jest z naszą autokreacją. Często wmawiamy sobie nieprawdę, sami zaczynamy wierzyć w fikcyjny obraz rzeczywistości, który stworzyliśmy. Nie chcemy skonfrontować się z prawdą. Wmawiamy sobie, że nie damy rady, że jesteśmy za mało wartościowi (czasem na odwrót - że jesteśmy najlepsi, a inni nie dorastają nam do pięty). Okłamujemy się, że nam dobrze - choć płacemy nocą w poduszkę. Tuszujemy kłamstwa innych, żeby nie musieć na nie reagować - postanawiamy ich nie zauważać, przez co stajemy się partnerami „w zbrodni”. Mówi się jednak, że kłamstwo ma krótkie nogi i prędzej, czy później wszystko wychodzi na jaw. Na szczęście specyfika tego zjawiska jest taka, że poza rzadkimi wyjątkami, trudno wytrwać w kłamstwie długo i prawda rozpendza mgłę iluzji - czy jednak zawsze powinna? Pozostawiam to do samodzielnej oceny. *Gabi Mikityn*

że ponad 60% wszystkich rozmów ma charakter kłamliwy, a tygodniowo człowiek kłamie przeciętnie ponad 13 razy. Istnieją oczywiście różne formy kłamstwa, a ludzie usprawiedliwiają się, że kłamstwo kłamstwu nie jest równe.

„Kłamiemy z chęci zemsty, z rewanżu, z przyzwyczajenia, bo inni kłamią. Ludzie kłamią również z potrzeby piękna, marzeń, chęci posiadania sekretów. Wydaje się zatem, że kłamstwa są nieuniknione. Warto jednak mieć świadomość, że intencjonalne fałszowanie rzeczywistości grozi z czasem utratą zaufania. Nie można budować np. trwałego związku na kłamstwie. Jak powiedział ktoś mądry - „kłamstwem można zająć daleko, ale niestety nie można wrócić”.

Do zobaczenia na kolejnym spektaklu pt. „Ojciec”



My z drugiej połowy XX wieku

My z drugiej połowy XX wieku rozbijający atomy zdobywcy księżycy wstydzimy się miękkich gestów czułych spojrzeń ciepłych uśmiechów

Kiedy cierpimy
wykrzywiamy lekceważąco wargi

Kiedy przychodzi miłość
wzruszamy pogardliwie ramionami

Silni cyniczni
z ironicznie zmrużonymi oczami

Dopiero późną nocą
przy ściśle zasłoniętych oknach
gryziemy z bólu ręce
umieramy z miłości

Małgorzata Hillar

Teatralne ciastko



Na teatralne ciastko
zapraszamy w przerwie spektaklu
do pubu na piętrze.

Rekord DKF-u pobity!

Październikowy seans filmu „Zimna wojna” zgromadził 360-u widzów i jest to dotychczasowy rekord jeśli chodzi o liczbę widzów na jednym seansie DKF-u. Dotychczas frekwencję powyżej 300-u osób udało się osiągnąć jeszcze tylko trzem tytułom: „La La Land”, „Twój Vincent” i „Kształt wody”. Jak będzie w listopadzie?

Na pierwszym seansie zobaczymy film „Czarne Bractwo. BlackKlansman” (7 listopada). Amerykański reżyser Spike Lee, który największe sukcesy odnosił na przełomie lat 80-tych i 90-tych,



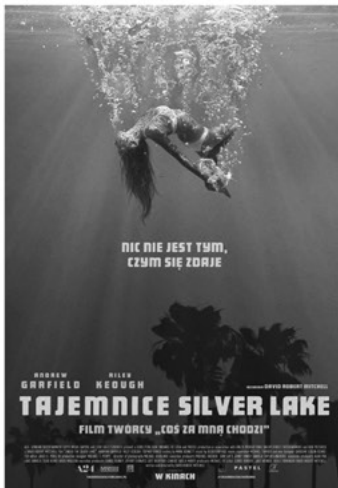
powraca filmem opartym na prawdziwych wydarzeniach, za reżyserię którego otrzymał w Cannes „Grand Prix”. Krytycy podkreślają, że wobec szerzącego się na świecie rasizmu to bardzo dobry moment na film poruszający tę tematykę. Jest początek lat 70-tych, a Ron Stallworth (w tej roli syn Denzela Washingtona - John David Washington) jest pierwszym czarnoskórym detektywem, który służy w Departamencie Policji w Colorado Springs. Zdeteminowany, by „wyrobić sobie nazwisko”, Stallworth decyduje się na niebezpieczną misję: infiltrację Ku Klux Klanu. Razem z kolegą Flipem Zimmermanem (Adam Driver) tworzą grupę, której udaje się przeniknąć do struktur Ku Klux Klanu. Jak napisał jeden z recenzentów: „Spike Lee dawno już nie nakręcił tak dobrego filmu: energetycznego, zabawnego i jednocześnie po prostu ważnego”.

14 listopada polecamy niemiecko-brazylijski film dokumentalny „Czyszczenie internetu” przedstawiający kulisy, skutki i ofiary internetowej cenzury, która w dużej mierze zarządzana jest w krajach Trzeciego Świata. Film śledzi pięciu spośród tysięcy outsourcingowanych przez Dolinę Krzemową „cyfro-



wych śmieciarzy”, których praca polega na usuwaniu „nieodpowiednich” treści z internetu. Jak pisze Mateusz Demski z Interia.pl: „Najciekawszym pytaniem filmu jest to, gdzie przebiega granica między moderowaniem a propagandą, szczytną misją a obłudnym biznesem. Usuwanie z sieci twardej pornografii z udziałem dzieci to jedno, ale jest jeszcze udostępnianie hejtu i fake newsów najgorszego smaku, które sprzyjają homofobii, antysemitom i prześladowaniu za poglądy polityczne”.

„Tajemnice Silver Lake” (seans 21 listopada) to zabawna, pełna zaskakujących pomysłów i zwrotów akcji hi-



storia śledztwa, w którym poszlaki znajdują się w każdym popkulturowym artefakcie, a nic nie jest takie, jakie się nam zdaje. Czy największa w historii teoria spiskowa, skrywająca najmroczniejsze tajemnice Los Angeles, może okazać się prawdą? W rolach głównych Andrew Garfield („Przełęcz ocalonych”, „Pełnia życia” i „Milczenie”) i Riley Keough - wnuczka Elvisa Presleya („American Honey”, „Mad Max: Na drodze gniewu”, „Paterno”).

Siergiej Łoźnica („Łagodna”, „W mgłę”, „Szczęście ty moje”) w swoim najnowszym filmie „Donbas” (28 listopada) w hipnotycznym, pełnym groteski stylu zabiera nas w podróż przez



Noworosję - państwo-widmo, w którym żołnierze nie wiedzą, kto nimi dowodzi, a sąd odbywa się na ulicy w postaci publicznych linczów. Tu propaganda uchodzi za prawdę, wojna za pokój, a nienawiść deklarowana jest jako miłość. Jedynym sposobem na przeżycie jest śmiech... Film został nagrodzony za najlepszą reżyserię w sekcji Un Certain Regard na MFF w Cannes.

Na seanse DKF-u zapraszamy w środy o godz. 19:00. Bilety w cenie 15 zł (miesięczny karnet w cenie 50 zł).

Beata Kurpińska

Świat do poprawki

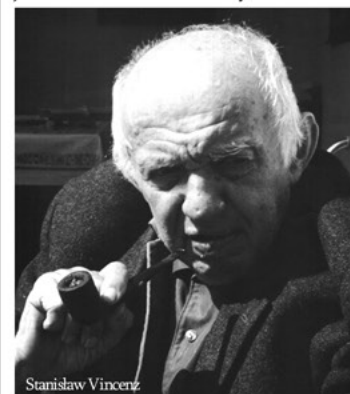
Internet to przede wszystkim wielki market. Targ, na którym niewolnicy sami sprzedają się coraz bardziej okrutnym właścicielom. Ludzie wciąż jeszcze nie chcą pojąć, jak te wszystkie cholerne algorytmy działają, że to oni są produktem, to ich się sprzedaje, to do nich adresowane są profilowane reklamy.

Zadie Smith - pisarka



Wśród wystaw

Wśród wystaw prezentowanych Państwu w tym roku, znalazła się ekspozycja, której organizatorem był Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego i wrocławski oddział IPN-u. Obrazowała najważniejsze etapy biografii i główne wątki twórczości Stanisława Vincenza - polskiego pisarza pochodzącego z Huculszczyzny, który wychował się w rodzinie przemysłowców naftowych, studiował w Wiedniu, brał udział w I wojnie światowej i wojnie polsko-bolszewickiej. W 1945 r. wyjechał do Francji. Był związany z paryską „Kulturą” niemal od początku jej istnienia, ostatnie lata życia spędził w Lozannie. Spoczywa na cmentarzu św. Salvatora w Krakowie. Vincenz jest reprezentantem całej generacji polskich autorów emigracyjnych, w PRL-u objętych zakazem cenzorskim, wyeliminowanych z żywego obiegu kultury krajowej, zmarginalizowanych w dydaktyce uniwersyteckiej i szkolnej. Poniżej znajdziecie Państwo fragment z dzieła Vincenza pt. „Rocznice Gandhiego” pochodzący z 1951 r. Wydaje się niemal niewiarygodne, że tekst, który powstał ponad pół wieku temu jest tak bardzo dziś aktualny. KH



„W naszej epoce monologów i monologistów, jako że zerwały się czy ukryły sieci wspólnoty, ludzie dość rzadko przemawiają jeden do drugiego. Raczej mówią obok siebie, nie starając się, nie dbając o porozumienie, nawet wtedy, gdy mówią bardzo wyraźnie, aż do okrucieństwa. Nie tylko życie polityczne, nawet sztuka i literatura dają wiele przykładów zawziętego monologizmu, także monologizmu grup i gruppek, bez oglądania się na porozumienie. I jakoś mimo woli rodzi się niesamowite przeżucie, że wszystkich razem czeka takie porozumienie, a raczej unifikacja, w której nikt nie będzie miał nic do gadania”.

Stanisław Vincenz, Rocznice Gandhiego, 1951

Dzięki uprzejmości Dyrekcji II Liceum Ogólnokształcącego widzowie spektakli teatralnych mogą zostawiać samochody na czas trwania spektaklu na parkingu II LO. Wjazd od ul. Kilińskiego. Pozwolenie dotyczy tylko spektakli i koncertów w nurcie głównym Jesieni Teatralnej - dla dorosłych. Parking czynny godzinę przed imprezą oraz godzinę po jej zakończeniu.